

Pelosi, Tajwan, USA i znikająca wojna w Europie

1 sierpnia 2022

„Jeśli ktokolwiek spróbuje oddzielić wyspę Tajwan od kraju, jeśli ktokolwiek chce zakwestionować wyniki finansowe Chin, chińska armia podejmie zdecydowane kroki, aby chronić suwerenność narodową i integralność terytorialną” – powiedział ambasador Chin w USA Qin Gang na spotkaniu z okazji 95. rocznicy założenia Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej. Podkreślił, iż kwestia Tajwanu zawsze była najważniejszą i zasadniczą w stosunkach chińsko-amerykańskich. Chiny cenią pokój i stabilność w Cieśninie Tajwańskiej, ale istnieją granice których nikomu przekraczać nie wolno.



To już szóste tego typu oświadczenie płynące z Pekinu w stronę Waszyngtonu i Białego Domu w ciągu ostatnich 2 miesięcy. Napięcie rośnie i nie złagodziła go rozmowa telefoniczna Joe Bidena i Xi Jinpinga (to prezydent USA zabiegał usilnie o tę rozmowę i Xi wreszcie się zgodził rozmawiać z Bidenem, lecz konkluzją tej rozmowy jest stwierdzenie Chińczyka – które podobno padło w jej trakcie – „nie igraj z ogniem Joe”).

Wraz ze zbliżaniem się terminu wizyty Nancy Pelosi, spikerki Izby Reprezentantów i czołowej polityczki Partii Demokratycznej, w Tajpei pod koniec sierpnia Pekin wytacza coraz cięższe działa i grozi otwarciem konfliktu militarnego w tym rejonie świata. W tym celu już gromadzone są siły ChAL-W w prowincji Fujian (po kontynentalnej stronie Cieśn. Tajwańskiej), zwłaszcza wojska powietrzno-desantowe. Stwierdzają to amerykańskie dane wywiadowcze. Co rusz dochodzi do lotów zwiadowczych sił powietrznych ChRL, które wpadają w przestrzeń powietrzną Tajwanu. Ostatnio nad wyspę kilkakrotnie nadlatywały drony bez oznaczenia ich pochodzenia. Chiny

ogłosiły wody wokół Tajwanu i Morze Południowochińskie strefą morskich i lotniczych manewrów wojskowych. W tym rejonie przebywa stale silna eskadra amerykańskiej floty z lotniskowcem „Ronald Reagan” na czele. Także obie Koree zapowiedziały rozpoczęcie wojskowych manewrów – głównie pod kątem sił lotniczych i morskich. KRLD ponadto wydała oświadczenie mocno wspierające Chiny i potwierdzające wszelką pomoc wojskową w razie zbrojnego konfliktu wokół Tajwanu. W takim wypadku wojna rozciągnęłaby się od razu na półwysep Koreański, a może i Japonię.

Liczni komentatorzy – także amerykańscy – rozważają, że jeśli Pelosi zdecyduje się odwiedzić Tajwan, możliwym scenariuszem i rozwiązaniem ze strony ChRL będzie przechwycenie samolotu amerykańskiej polityczki i zmuszenie go do lądowania w kontynentalnej części Chin. To byłoby otwarciem zbrojnego konfliktu i rozpoczęcie inwazji na wyspę. Wielu obserwatorów uważa, że Chiny i USA nie mogą już uniknąć tzw. „pułapki Tukidydesa” mówiącej, iż wschodzące mocarstwo musi się zetrzeć z panującym do tej pory hegemonem.



Chińska strona w swych oświadczeniach poczęła ostatnio używać sformułowania „yanzhen yidai” co oznacza : jesteśmy w pełni przygotowani na każdą ewentualność. Takie sformułowanie ostatni raz Chińczycy użyli w 1950 r. i padło z ust premiera Zhou Enlaia. Dotyczyło ono ewentualnego przekroczenia 38 równoleżnika przez wojska amerykańskie w czasie wojny koreańskiej i poprzedzało udział ponad 1 mln „ochotników” chińskich” w tej wojnie. Ma to być zarówno symbol, jak i dowód na determinację Pekinu w sprawie Tajwanu, podobnie jak to miało miejsce w 1950 r.

Chińscy eksperci przypominają na kanwie gęstniejącego klimatu zapowiadającego wojnę przysłowie chińskie mówiące, że „Kiedy łasica składa hołd kurze, jej intencje z pewnością nie są dobre”. Oddaje ono świetnie amerykańską pozycję w tej

sytuacji. Zaczynają oni dlatego gorączkowo szukać alternatywnych rozwiązań – m.in. takim jest zapowiadane spotkanie sekretarza stanu Antony Blinkena z ministrem spraw zagranicznych Rosji Siergiejem Ławrowem (bez konsultacji z NATO-wskimi sojusznikami USA i Ukrainą). Po raz kolejny okazuje się, iż brak dyplomacji oraz bezwzględna chęć postawienia na swoim (tak czyni zawsze słabnący hegemon, a świat widząc to rozpoczyna grę na swoje interesy pokazując mu coraz częściej środkowy palec) doprowadzają do sytuacji patowej. Wojna wokół Tajwanu wisi na włosku, co jednak mało kto w Polsce zauważa. Jeśli ten konflikt rozgorzeje na dobre, Ukraina zejdzie na dalszy plan. Tak jak wszelkie sprawy europejskie.

Autorstwo: Cezary Radecki

Źródło: Strajk.eu